

Czy lemingi popełniają zbiorowe samobójstwo?

13 lipca 2012

Większość ludzi nie wie gdzie żyją lemingi, ani co to za zwierzęta. Natomiast jedno wiedzą o nich wszyscy – co 4 lata biegną w amoku w stronę morza, by skoczyć w spienione fale. Czy takie zachowanie ma miejsce, czy jest to też mit? Jakie są w rzeczywistości gryzonie, którym zawdzięczamy ubarwienie polskiej debaty politycznej?

Lemingi (*Lemmus lemmus*) to małe gryzonie, które zamieszkują bezleśne obszary arktycznej tundry i Skandynawię. Wielkość dorosłego leminga dochodzi do 15 cm, a jego masa waha się od 55 gram do około 155.

Zdumiewający jest fakt, że te małe zwierzęta stałocieplne pozostają aktywne przez cały rok, nawet w trakcie srogiej arktycznej zimy. Ich krótkie przydatki (uszy, nogi, ogony) są tak zbudowane, by straty ciepła były jak najmniejsze, a gęste i obfite futro stanowi doskonałą barierę termiczną.

PROWADZI NA MANOWCE, JAK LEMINGI DO MORZA

Jednak najciekawszy fakt, dotyczący życia tych małych gryzoni, jest taki, że wśród lemingów średnio co 4 lata występuje zjawisko gwałtownego wzrostu populacji – mamy wtedy tzw. rok lemingów. Dochodzi wtedy do sytuacji, że na 1 hektarze żyje nawet 250 osobników. Wynika to z tego, że lemingi są praktycznie bezbronne wobec drapieżników i jedyną ich ochroną przed wyginięciem jako gatunku jest niewiarygodna wręcz zdolność rozmnażania się. Przeciętnie w roku „Pani leming” rodzi 3-4 razy. W miocie jest 5 -6 młodych, czasami ta liczba dochodzi do 13. Są lata, gdy na skutek wzmożonego rozrodu na zamieszkiwanym terenie zaczyna brakować pokarmu. Wtedy część populacji umiera. Czasem wygłodzone stado zaczyna wędrówkę w poszukiwaniu pożywienia, a tam gdzie się pojawiają, teren jest

natychmiast ogałaczany z roślinności. Zwierzęta muszą wtedy walczyć o pożywienie lub migrować w poszukiwaniu nowych terenów. W czasie swoich wędrówek niejednokrotnie muszą pokonać zbiorniki wodne. Bywa, że próby te dla wielu gryzoni kończą się śmiercią. Stąd wzięła się też legenda o masowych samobójstwach lemingów. Nie ma jednak żadnego autentycznego dowodu, że tak jest w rzeczywistości. Można pokusić się o stwierdzenie, że tej teorii jest tyle samo prawdy, ile w stwierdzeniu, że wędrujące mrówki popełniają zbiorowe samobójstwo rzucając się z krawężników lub topiąc się w kałużach.

SAMOBÓJSTWA LEMINGÓW – PRAWDA CZY MIT?

Teoria o „masowym samobójstwie” lemingów ma długą historię. Już w XVI wieku niemiecki geograf Zeigler próbował wyjaśnić fluktuacje w populacji lemingów mówiąc, że spadają z nieba w trakcie sztormowej pogody, a następnie giną wraz z kiełkującą trawą. W XIX wieku, przyrodnik Edward Nelson napisał, że mityczne pochodzenie lemingów wywodzi się w wierzeń zabobonnych mieszkańców Arktyki. Eskimosi nazywali lemingi „kilangmiutak” co oznacza „ten, który spadł z nieba”. Prawdopodobnie mit ten powstał, w czasach, gdy lemingi tak szybko i intensywnie się rozmnażały, że wszędzie było ich pełno. Ich potencjalnie magiczne pochodzenie, było wykorzystywane przez szamanów, a same ssaki traktowane były jako źródło nadprzyrodzonych mocy.

Z kolei inna teoria głosi, że zmiany w cyklu życiowym lemingów wynikają z interakcji między drapieżnikiem, a jego ofiarą. Lemingi są łatwym łupem dla drapieżników takich jak: lis polarny, sowa śnieżna czy gronostaj. Dlatego zmiany w populacji lemingów mogą mieć związek ze liczebnością drapieżników zamieszkujących tundrę. Innym czynnikiem jest dostępność pokarmu dla lemingów. W latach dużej liczebności tych gryzoni mogło brakować roślinności, którą się żywią. Dlatego też zaraz po eksplozji demograficznej lemingów przychodził nagły spadek populacji tych zwierząt.

POTĘGA TELEWIZJI

Mit o masowych samobójstwach lemingów upowszechnił się za sprawą filmu Walt Disneya z 1958 roku pt.: „Białe pustkowia” ukazującego lemingi skaczące z urwiska. Jak się okazało, reżyser uciekł się do trików filmowych, by obraz był bardziej efektowny. „White Wilderness” nie był robiony w Norwegii lecz w kanadyjskim stanie Alberta, gdzie nie ma lemingów. Twórcy filmu musieli specjalnie sprowadzać lemingi na plan filmowy. Sceny kręcono w ten sposób, by kilkadziesiąt lemingów wyglądało jak tysiące, po czym zawieziono gryzonie nad rzekę i zepchnięto nad urwisty brzeg, gdzie mogły się ratować jedynie ucieczką w dół.

JAK TO WYGLĄDA W RZECZYWISTOŚCI?

Prawdopodobnie, gdy populacje lemingów są bardzo liczne, gryzonie te zaczynają migrować w poszukiwaniu nowych siedlisk. Są w stanie przepłynąć dystans około 200 metrów, by znaleźć żerowisko. Część z nich przeżywa trudy podróży, a część po prostu ginie. Prawdą jest też, że na wiosnę, gdy lemingów jest najwięcej, da się zauważyć gryzonie dryfujące na lodowych krach. Naukowcy upatrują w tym wpływ przeobrażeń środowiskowych związanych ze zmieniającym się klimatem. Tak naprawdę do dnia dzisiejszego nie zostały dokładnie poznane zagadki tajemniczej śmierci.

I ostatnia kwestia warta wyjaśnienia – lemingi to nie samobójcy i niczym nie zasługują na negatywną opinię, która ostatnio krąży w mediach. W każdym razie nie bardziej niż inne zwierzęta.

Źródło: Ekologia.pl